Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XII 1 MARCA 1935 Nr. 5

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

WIELKI POST.

Rok rocznie sypie nam Kościół święty na głowę popiół, rok rocznie przeżywamy Wielki Post, wielkie memento, które nam przed oczy ma stawiać, poco jesteśmy na tym świecie. Ale czemże jest człowiek, by pamiętał? Jak niewielu jest tych, którzy, zrozumiawszy i przeżywszy, wszystkie konsekwencje z tego zrozumienia i przeżycia wyciągną? Wszak za chwilę już nie pamiętamy, już dajemy się zalać pochłaniającą głębsze wrażenia falą codzienności, szarzyzną potrzeby, ułomnościom przyziemnej natury. Ale Kościół nie ustaje, i podnosi krzyż, wskazuje nań, jako na znamię zbawienia, i wbrew światu, wbrew pysze ludzkiej woła: Ten znak hańby, to chorągiew zbawienia. Bo niema dla nikogo innej drogi, nie może być sługa większy nad pana.

Więc mamy wejść na tę drogę, poprzez te wielkie rekolekcje doroczne dla całej chrześcijańskiej rodziny, jak ktoś pięknie nazwał Wielki post. Nie chodzi tyle o przypominanie sobie faktów historycznych, choć i to w obecnym roku jubileuszowym Odkupienia—może być bardzo pożyteczne. Ale przedewszystkiem chodzi o przeżycie tych tajemnic, o zagłębienie się w nich, o wzbogacenie się ich treścią i życiem, które w swych głębinach ukrywają. Wprowadza nas w nie modlitwa; ta oficjalna modlitwa Kościoła, która dla wielu niestety jest jeszcze księgą zamkniętą, wiele nam dać może światła. Codziennie woła Kościół i wzywa nas podczas tercji, *byśmy szukali Pana w „umartwieniu, we łzach, w jękach, w rozdarciu serca“:* Scindite corda vestra. *Na sam początek Wielkiego Postu prosi Kościół Boga, by napełnił serca nasze duchem skruchy, i wzywa nas, byśmy uznali się za grzeszników, poddali się ze czcią i pokorą ceremonji posypania popiołu.*

Post, to znaczy umartwienie, ma podtrzymac i wzmocnić ducha modlitwy). Ma on nietylko oczyścić duszę z grzechów, ale ma przywrócić panowanie ducha nad ciałem i ułatwić mu wzbicie się na wyżyny. W Prefacji na Wielki Post śpiewamy bowiem: qui corporali jejunio vitia corrumpis, mentem elevas. Ale nawołując do skruchy serca, wzywa Kościół równocześnie do większej ufności. Mamy korzystać z Wielkiego Postu, by „otworzyć serce większej jeszcze radości". Bo to jest czas pokuty, a zatem czas łaski i zbawienia. Przygotowuje nas do tego, byśmy obchodzili tajemnicę krzyża, tego dzieła niezmiernego miłosierdzia bożego, które jest dla nas źródłem wszelkiego przebaczenia i wszelkiej łaski. Przebija się ta nuta w antyfonach, np. w antyfonie na pierwszą niedzielę Postu: Clamabis et dicet: Ecce adsum. Dlatego to codzień podczas Wielkiego Postu błaga Kościół św. w pacierzu na sekstę, by grzesznicy zeszli ze złej drogi, i nawrócili się do Tego, który jest miłosierdziem bez miary. To też obietnicę zmartwychwstania i wszystkiego, co obiecane jest tym, którzy nadzieję swą położyli w Panu, słyszymy już w pierwszą niedzielę Postu: „Jego wysłucham, iż do mnie wołał, przy nim będę w ucisku, wybawię go i uwielbię. Długością dni go napełnię i pokażę mu zbawienie moje".*

JAK SIĘ BRONI MEKSYK.

Jak jest możliwem prześladowanie w Meksyku, który jest krajem w olbrzymiej większości katolickim? Jakie są przyczyny tego prześladowania? Nad temi pytaniami zastanawia się tygodnik francuski „Sept". Widzi on przedewszystkiem społeczne przyczyny, a mianowicie pozorne bogactwo olbrzymie Kościoła i straszliwą nędzę Indjan. Partja rewolucyjna, która obecnie rządzi w Meksyku, doszła do władzy, i zdobyła tę władzę obiecując podział dóbr. Dobra te dotąd należały do kilku właścicieli, którzy zawsze prawie byli nieobecni, a za których gospodarowali zarządcy, wyzyskując ludność do ostatnich granic i utrzymując stan jakgdyby pańszczyzny. Rządy Callesa zaczęły się od rozkazu konfiskaty dóbr kościelnych. Może Hiszpanie trochę za szczodrze Kościół obdarowali, a może niektórzy Meksykańczycy twierdzą, że dobra te powstały z rabunku mienia ich przodków, Azteków, i że tylko wracają obecnie do prawowitych właścicieli. Wystarczy popatrzeć na tłum modlący się w kościele, by zobaczyć czystej krwi Indjan,

*) por. „La Vie Spir.", luty 1934.

bardzo licznych i bardzo skupionych; a bardzo często i kapłani kościoła meksykańskiego są takimi Indjanami.

Nie brak i przyczyn politycznych, zatargów, trwających od dziesiątek lat. Ale trzeba stwierdzić, że prześladowanie obecne jest odmienne. Przekonawszy się, że środki gwałtowne, jak krwawe egzekucje i t. d. nie prowadzą do celu, lecz tylko wzmacniają wiarę ofiar, zmieniono metodę. Dziś chodzi przedewszystkiem o to, by kult ustał, oraz o to, by nowemi metodami wychowawczemi, wychowaniem „socjalistycznem“, urobić sobie nowe tym zasadom wierne pokolenie. Gdy spojrzymy na stan Pueblo, jeden z najgorliwiej katolickich stanów, jeden z oficjalnie najbardziej tolerancyjnych, zobaczymy, że nowy gubernator tego stanu nadał mu ustawy, które są dużo surowsze od ustaw miasta Meksyku, choć nie są tak surowe, jak np. ustawy we Vera Cruz. W całym stanie wolno tylko przebywać 23 kapłanom, dwom w mieście Puebla, liczącem 114.000 mieszkańców, (w tem jeden biskup). Odprawiają oni trzy Msze św. dziennie i wysilają się w nadludzki sposób, by najważniejsze sprawy załatwić. Zakazano surowo osobom prywatnym dawania gościny kapłanowi, zakazano również odbywania „ceremonij religijnych“ w domu prywatnym.

Nowe prawo szkolne ma w planie „wychowanie socjalistyczne“, które żąda podziału dóbr, dalej wychowanie ateistyczne i wychowanie seksualne, które opiera się na zasadzie, że grzech nie istnieje, i że trzeba tylko rozróżniać między ludźmi umysłowo zdrowymi i chorymi.

Katolicy się bronią. Zwykle bronią się wspaniale, narażając się na najrozmaitsze niebezpieczeństwa, zwłaszcza te, które grożą mieszkańcom za przenocowanie kapłana, lub za rozdawanie wydawnictw Akcji Katolickiej. Zastępują duchowieństwo, by katechizować, zbierają się w kościołach na modlitwie, odmawiają wspólnie różaniec, odbywają godzinę świętą, nie wymieniając już niezliczonych modlitw indywidualnych. Tak np. parafja pozbawiona proboszcza zapowiada na niedzielę rano „czytanie i komentowanie Mszy św. bez intencji brania w niej udziału”. Rzym ułatwia zadanie duchowieństwa, udzielając możliwie największych dyspens. I mimo wielkiego smutku, jaki ogarnia podróżnego w Meksyku, trzeba powiedzieć, że widok takiej modlitwy, takiego ducha ekspiacji, jaki się tam napotyka na każdym kroku, jest czemś niezmiernie wzruszającem dla każdego wierzącego.

Oczywiście obrona przybiera różne formy. Napięcie też jest tak wielkie, że mnożą się w tym nastroju najsprzeczniejsze wiadomości mniej lub więcej prawdziwe. Może zajście w Goyoacan będzie początkiem jakiejś zmiany. Jest to przedmieście Meksyku. Odbywało się tam zebranie młodzieży, należącej do organizacji „Czerwonych koszul”, na temat walki z religją. Tłum, który się zebrał, zaczął ich wygwizdywać, na co bez żadnej innej prowokacji, dała młodzież ognia do ludzi wychodzących właśnie z kościoła, zabito przytem kilka osób. Dzienniki jednogłośnie potępiły następnego dnia młodzież i domagały się z wyjątkiem dwóch czy trzech, przykładowego ukarania winnych. Musiano więc pod tym naciskiem rozwiązać organizację „Czerwonych koszul” zakazać każdej manifestacji rewolucyjnej, któraby nie pochodziła wprost od partji, gwarantując przytem wolność słowa i zebrań w lokalach prywatnych. O tym mniej więcej czasie, prezy-

dent rozpatrywał możliwość rewizji ustaw szkolnych, i obiecywał, że będą stosowane tak, by nie urazić żadnego przekonania religijnego. O szczerości tego czas dopiero może upewnić.

Znana jest wybitna rola, jaką odgrywa w życiu katolickiem Stanów Zjednoczonych do Kanady włącznie, organizacja „Rycerza Kolumba". Organizacja ta poddana hierarchji katolickiej, wypełnia dane sobie wskazówki z posłuszeństwem, które wzbudza zrozumiały podziw.

Ostatni zjazd naczelnej rady Rycerzy Kolumba odbył się w Nowym Jorku. Kierownictwo obwołało ogólną mobilizację organizacji, aby wzmocnić Akcję Katolicką w Ameryce północnej. Pan William P. Larkin został mianowany prezesem komitetu, który ma za cel organizować tę mobilizację i pchnąć ją w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Pan Larkin udzielił specjalnych wskazówek Rycerzom Kolumba. Polecił im współpracę z Ligą obyczajową, zwalczającą niemoralne kina i przedstawienia, prócz tego pracę nad powstrzymywaniem prześladowań religijnych w Meksyku.

Aby ułatwić tę akcję podzielono Stany Zjednoczone na 26 okręgów. Na czele organizacji poszczególnych okręgów stoją prezesi. W Nowym Jorku znajduje się siedziba zarządu komitetu organizacyjnego.

Kampanja Rycerzy Kolumba wskazuje, że katolicy Stanów Zjednoczonych nie zadawalają się gołosłownemi protestami. Najpierw zabrał głos w Senacie, senator Wagner, potem odezwały się sprzeciwy w senacie waszyngtońskim, gdzie przemawiał senator, Francis T. Maloney. Wynikiem poczynionych starań i przemówień był wniosek senatora Borah, który takie wywołał oburzenie w Meksyku.

RUCH BEZBOŻNICZY W ROSJI W R. 1934.

Organem ruchu bezbożniczego jest jak wiadomo czasopismo „Bezbożnik". Otóż—jak zauważył ks. Ledit w swym ciekawym odczycie, który wygłosił w Rzymie w Instytucie Orjentalnym, należy stwierdzić przedewszystkiem ewolucję w tym organie. W r. 1930 wychodził w ilości 326.000 i to sześć razy na miesiąc, w objętości ośmiu stron; w 1931 doszedł do wysokości 500.000 nakładu, choć w objętości tylko 4 stron. W r. 1934 ukazywało się to czasopismo tylko trzy razy na miesiąc, wysokości nakładu się już nie podaje. A zatem od r. 1931 jest w każdym razie znaczny spadek, od stycznia 1935 przestał zaś wychodzić. Oprócz tego istnieje miesięcznik o tej samej nazwie „Bezbożnik", który w r. 1931 wychodził w prawie 200.000 egzemplarzy, a obecnie spadł do 100.000. Podobny spadek nakładu i objętości zanotowały i inne antireligijne wydawnictwa. — Z dużej ilości konkretnych faktów, można wnioskować, że wojującym ateistom daleko było z końcem 1934 roku do cyfry 5 miljonów stronników, którą się przechwalali w r. 1932.

Zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska, zwrócił prelegent uwagę na zmęczenie ludu rosyjskiego, który zmuszony jest do nieludzkiej pracy; dalej niezadowolenie Stalina z światowych protestów, wywołanych wybrykami, na jakie sobie pozwalały manifestacje ateistyczne. Wreszcie fakt, że się powinęła noga Jarosławskiemu, prezesowi unji ateistów wojujących, w grudniu 1931 r., gdy sam Stalin zaczął podejrzywać jego prawomyślność marksistowską. Zadało to duży cios całemu ruchowi, i w wielu częściach Rosji dyrektorowie zakładów i kolektywów zaprzestali propagandy antyreligijnej.

W owej chwili zaczęła religja znowu się okazywać, chociaż nieśmiało. Prelegent cytuje takie fakty, że uczniowie szkół komunistycznych zbierali składki dla kapłanów, chłopi, zorganizowani w kołchozach, wzywają kapłana, by błogosławił żniwa i t. d. i t. d. Prócz tego został wybrany metropolita w Niżnym Nowogrodzie, z siedzibą w Moskwie. Nowo wybrany metropolita odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięło udział 20 biskupów, 44 kapłanów i 15 diakonów. Biuletyn diecezjalny wychodzi w 3.000 egzemplarzy. Pozatem wiadomo, że nowy metropolita jest politycznie wiernym stronnikiem Sowietów.

Jednakowoż mimo to wszystko, w r. 1934 należy stwierdzić w okolicach odległych od stolicy, wzmożenie się ruchu antireligijnego. I chociaż w Moskwie ważniejsze komisarjaty się tem nie interesują, to jednak komisarjat Oświaty prowadzi z podwojoną zaciekłością propagandę antireligijną.

Rozwój ruchu ateistycznego — twierdził prelegent — należy uzależnić od rozwoju tendencyj żydowskich w Rosji, uosobionych w Łazarzu Kaganowiczu, najbardziej po Stalinie wpływowym człowieku w Rosji. Można stwierdzić obecnie dwa prądy: wpływ Stalina, który chce usunąć religję środkami bardziej dyskretnemi, usuwając kapłanów, i usilniej rozbudowywując ustrój socjalistyczny i wpływ Jarosławskiego (żyda), który chce walczyć z religją, dawnemi agresywnemi sposobami.

O SZKOŁĘ KATOLICKĄ W BAWARJI.

W Bawarji jako w kraju katolickim, szkoły są w przeważnej ilości katolickie. W Monachjum jest także kilka szkół t. zw. mieszanych, t. zn., że uczęszczają do nich dzieci rodziców katolickich i protestanckich. Przeciw tym właśnie szkołom, a wogólności przeciw wszystkim szkołom wyznaniowym rozpoczął walkę — jak donosi *La Croix* — narodowy socjalizm. Walka ta rozpoczęła się w ostatnich tygodniach, gdyż obecnie w Niemczech następuje zmiana roku szkolnego i rodzice muszą decydować o wyborze szkoły.

Propaganda narodowych socjalistów poza zwykłemi środkami przymusu posługiwała się argumentem, który choć nie nowy, to jednak bardzo jest niebezpieczny. Argument ten powiada, że szkoły wyznaniowe uniemożliwiają jedność moralną narodu niemieckiego. Mamy więc do czynienia

z ofenzywą przeciw katolicyzmowi i protestantyzmowi, które, jako przeszkody dla owej jedności moralnej, mają zniknąć, by zrobić miejsce dla neopoganizmu, który ma się stać religją narodową.

W Monachjum propaganda ta odebrała 10.000 dzieci szkołom katolickim. Konsekwencją tego jest, że 25 szkół przejdzie teraz w ręce partji. Wobec tej sytuacji, arcybiskup Monachjum, ks. kardynał Faulhaber, wygłosił w obecności nuncjusza apostolskiego i licznej bardzo publiczności, kazanie o wolności jakiej potrzebuje Kościół katolicki, o gwarancjach tej wolności, jakie daje konkordat.

Podstawową wolnością Kościoła, to wolność kultu i to nietylko prywatnego ale publicznego. Uznaje to konkordat i dlatego byłoby to złamaniem konkordatu, gdyby się zakazało manifestacyj religijnych poza kościołem. Wolnością religijną jest również głoszenie religji katolickiej i nauczanie jej. Dlatego to konkordat pozwala władzom kościelnym na ogłaszanie listów pasterskich i innych dokumentów. Otóż możnaby uważać niejako za stan „oblężenia duchowego“ fakt, że wspólny list pasterski episkopatu niemieckiego nie mógł nigdy zostać opublikowanym.

Do wolności Kościoła należy, by mógł odpowiadać na trudności, jakie stają przed sumieniem wiernych. Otóż zagadnienie wyboru szkoły jest właśnie taką trudnością. Na zebraniach publicznych robi się propagandę za szkołą jednolitą, przeciw szkole wyznaniowej. Rodzice zwracają się do kapłanów a ci muszą módz odpowiadać. „Rodzice katoliccy mówił kardynał, wysłuchajcie odpowiedzi waszego biskupa na to pytanie, obowiązkiem sumienia jest, byście wasze dzieci zapisywali do szkoły wyznaniowej i byście zostawili je tam, jeżeli już są w niej zapisane”. Nie jest to mieszanie się w sprawy czysto polityczne. Jest to tylko stawanie na platformie konkordatu, który gwarantuje zachowanie i zakładanie szkół katolickich.

Wolność wyboru szkoły należy się rodzicom z prawa naturalnego. Szkoła wyznaniowa uczy dzieci poszanowania dla władzy miłości ojczyzny, utrzymuje je w duchu solidarności wobec wszystkich innych obywateli.

Przemówienie to wywarło ogromne wrażenie. Przeciwnicy kardynała zniekształcili je zupełnie. Było ono bowiem utrzymane w niezmiernie spokojnym tonie, a zarazem bardzo silne i nie pozostawiające żadnych wątpliwości co do obowiązków rodziców katolickich.

WALKA Z BEZBOŻNICTWEM W KANADZIE.

Działalność bezbożników w Kanadzie szerzyła się i wzrastała specjalnie między ludnością napływową z Rosji i żydami polskimi. Ale i w samym Montreal powstała popularna wszechnica, mająca za cel pociągnąć do odszczepieństwa francuskich Kanadyjczyków, pogrążonych w nędzy. W r. 1932 powiększył się zastęp wyznawców bolszewizmu. Wszak za podpisanie formułki, stwierdzającej ateizm podpisującego, obiecywano mu upragnioną pracę, wydobycie się z gnębiącej nędzy. Działalność bezbożników nie ogra-

niczała się tylko do akcji propagandowej, prócz tego dopuszczali się oni gwałtów, podpalając kościoły.

Episkopat kanadyjski (por. „Messager du. C. d. J." z lutego), zaniepokojony temi wystąpieniami, wydał odezwę do wiernych, w której zażądał zjednoczenia wszystkich sił chrześcijańskich kraju w trojakim celu. 1) Należało zwalczać zarazę bolszewicką, rozwijając propagandę i działalność wśród młodzieży. 2) Zmniejszać ogólne niezadowolenie z panującej biedy, praktykując cnotę wstrzemięźliwości i wyrzeczenia. 3) Wreszcie łagodząc stosunki między kapitalizmem a pracą.

Wezwania tego nie zlekceważono. Akcja katolicka zabrała się do dzieła. Inna rzecz, że katolicy kanadyjscy pracowali niezmordowanie już od lat 20 w twórczej akcji społecznej. Po wezwaniu biskupów praca ta wzmogła się jeszcze, a ludowa szkoła społeczna w Montreal stała się ośrodkiem skupiającym całą działalność katolicką kraju. W roku 1934 osiągnięto bardzo pomyślne wyniki pracy. Szkoła społeczna nakreśliła program przebudowy społecznej, który zwrócił uwagę władz. Znajdują się tam zdania tej treści: System kapitalistyczny nie jest zły sam w sobie, ale został spaczony nadużyciami. Narzuca się myśl, aby zakończyć dyktaturę ekonomiczną i zapewnić podniesienie się klas ludności lepszym rozdziałem majątku.

Egoizmowi, który pragnie wszystkiem owładnąć, trzeba przeciwstawić rzeczywisty chrześcijanizm pełen sprawiedliwości i miłosierdzia.

Wreszcie we wrześniu r. 1934 Instytut społeczny w Montreal urządził pod protektoratem Mgr. Gautier, arcybiskupa Montrealu, czterodniowe wykłady o bolszewiźmie i o ateiźmie wojującym. Wykład inauguracyjny wypowiedział dyrektor powszechnej szkoły społecznej O. J. Archambault, przypominając słowa Ojca św. Piusa XI-go, że ci są najbardziej godni nagany, którzy zaniedbują usunąć lub zmienić istniejący stan rzeczy, rozgoryczający masy. — Kardynał Villeneuve, arcybiskup Quebeku miał wykład o filozofji bolszewickiej. Powiedział on, między innemi, że wprawdzie bolszewizm trzeba zwalczać środkami politycznemi, ale nie można zapominać o jego doktrynach ekonomicznych i reformach socjalnych. gdyż bolszewizm jest teorją opartą na warunkach ekonomicznych, często niesprawiedliwych i złych. Kościół potępia socjalizm, ale potępia również indywidualizm. Minister poczt p. Artur Saure wygłosił zdanie, że dawniej kapitalizm pomagał do zapoczątkowania rzemiosł i przemysłu tak w miasteczkach jak i w miastach, dziś kapitalizm skupia interesy, monopolizuje produkcje, ustanawia popyt i podaż. Zagadnienia te pogarsza jeszcze inercja, brak dążenia do poprawy stosunków.

Po tak wyraźnych wskazaniach, cóż dziwnego. że oddziały Akcji katolickiej szły w zupełnie zdecydowanym kierunku. Wszystkie organizacje młodych postawiły sobie za cel zwalczać ateizm. Nadzwyczajnemi dowodami miłosierdzia, zrozumienia serc ludzkich, zdołano uzyskać cofnięcie bardzo wielu deklaracji wyrzeczenia się wiary. Ale nietylko w tym kierunku szła praca młodzieży. Rozliczne odczyty i konferencje, pisma i broszury zwalczały propagandę bolszewicką. Do walki stanęli wszyscy, to też nie brakło jej mocy. Ideałowi bolszewickiemu przeciwstawiono żyjący i czynny chrześcijanizm. Trzeba było zwalczyć, okazać bezpodstawność

i fałsz wyzwania rzuconego przez Lenina, że religja jest środkiem usypiającym, i że idea Boga zawsze usuwa zagadnienia społeczne i podstawia to co martwe, za to co żyje.

W obecnych czasach grożącego zalewu złych mocy, każdy z nas musi zdobyć się na największy wysiłek, aby utwierdzać fundamenty rzetelności chrześcijańskiej. Nie możemy, mówi Ojciec św., „mieć na oku ani siebie ani interesów własnych, ale jedynie sprawy Jezusa Chrystusa", a takiemi są przedewszystkiem sprawy tych wydziedziczonych na ziemi.

Z HISZPANJI.

Procesy powstańców październikowych trwają w Katalonji i Asturji. Wykonano dwa wyroki śmierci w Oviedo. Śledztwo rządowe ustaliło, że w rewolucji zginęło 1.385 ludzi z tego 284 ze strony rządu. 2.951 jest rannych. 935 budynków zburzono, to znaczy 63 budynków publicznych, 58 kościołów, 26 fabryk, 58 mostów i 730 domów. Zabrano 89.354 strzelb, 33.210 rewolwerów, 149 karabinów maszynowych, 97 pistoletów automatycznych, 41 armat i liczną amunicję. Hiszpańska opinja publiczna była poruszona „czarną" legendą, rozgłaszaną przez francuski dziennik socjalistyczny, le Populaire, i przez angielski dziennik, News Chronicle, o torturach rzeczywistych czy urojonych, które stosowano w więzieniach. Deputowany Unji republikańskiej, p. Gordon Ordas, który te wiadomości ogłosił, przybierał dość niezdecydowaną postawę, aby wzbudzać zaufanie.

W styczniu odbywały się wspaniałe uroczystości diecezjalnej Akcji Katolickiej w Avili, Toledo, Salamance i Madrycie. W Madrycie zakończono je pięknem zebraniem ogólnem, na którem przemawiał p. Angel Herrera, prezes hiszpańskiej Akcji katolickiej. Omawiał on szeroko projekt założenia uniwersytetu katolickiego, na którym przedewszystkiem byłyby ustanowione wydziały: filozoficzny i nauk politycznych. Prócz tego wskazał on na olbrzymi wpływ, jaki miałby społeczny instytut robotniczy na szerzoną pracę katolicką. W oczekiwaniu realizacyj tych planów, utworzono tymczasowo sekretarjat społeczny przy głównym komitecie Akcji katolickiej.

Z końcem stycznia mianował Ojciec św. sześciu biskupów hiszpańskich. Nominaje te zostały powitane przez społeczeństwo z radością, jako dowód porozumienia pomiędzy Watykanem a p. Pita Romero.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.